Nr. 377 (754). Warszawa, Poniedziałek 24 Listopada 1919 roku. Rok XXV.

Warunki prenumeraty:
W Warszawie miesięcznie Mk. 6.—
Na prowincji „ „ 7.50
Ceny ogłoszeń:
Za wiersz pet. lub jego miejsce Mk. 1.20
Za ogłoszenie drobne 15 fen. za wyraz.
Za zmianę adresu pobiera się 50 fen.

Numer pojedyńczy 30 fen.
Redakcja i Administracja: Warecka 7.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 pp.
Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.
Telefon Redakcji 176-70, Administracji 120-13.
Administr. czynna od godz. 10 do 5-ej p.p. bez przerwy.
Ogłoszenia przyjęte w redakcji, po zamknięciu admin., o 10% drożej.

Niech żyje rząd robotniczo-włościański! Niech żyje socjalizm!

Chłop a robotnik.

Wnioski Średniawskiego i Maślanki, które taką burzę wywołały wśród posłów robotniczych na czwartkowem posiedzeniu sejmowem, nie były nieporozumieniem, jak usiłował wmówić w Izbę pos. Woźnicki, lecz odźwierciadleniem przepaści, dzielącej nowoczesnego robotnika fabrycznego od chłopa pod względem ekonomiczno-społecznym i jej odpowiednika psychicznego. Chłop, posiadacz gruntu i własnego gospodarstwa, zależny jest w dobrobycie swym od tego gruntu i tego gospodarstwa, które rozwijać się mogą jedynie przy usilnej pracy właściciela. Większy nakład pracy, ulepszona gospodarka roli wychodzi bezpośrednio na dobre chłopu-właścicielowi. I dla tego nie szczędzi on pracy, nie zważa na nadmierny czasami wysiłek mięśni, nie zna uregulowanego na godziny trybu życia. Albowiem plon pracy do niego należy, im większy zaś plon, tym bogatszy, zamożniejszy staje się chłop, nagromadzone zaś bogactwo pozwala mu rozszerzyć gospodarstwo, powiększyć zasób życia i t. d. Chłop-gospodarz, chłop-posiadacz jest żarliwym zwolennikiem prawa własności, do własności tej i jej powiększenia prze całą siłą, nie cofając się przed żądaniem wywłaszczenia obszarników.

Wytwarza się więc w duszy takiego chłopa chciwość, pęd ku wzbogaceniu się i wszystkie te wady i przywary, które nieodłącznie związane są z samolubstwem dorobkiewicza. Nie mówię tu o tych cechach szczególnych charakteru, jakie pociąga za sobą technika pracy rolnej, otoczenie i t. p., gdyż to nie należy do tematu niniejszego.

Jeżeli następuje moment, gdy znaczenie gospodarcze chłopa na pierwszy wysuwa się plan, wówczas jaskrawo uwydatnia się egoizm chłopski, jego sobkostwo, obojętność względem wszystkiego i wszystkich, co nie dotyczy jego ciasnego widnokręgu. Każdy z nas wie, jakim skąpym jest chłop, gdy idzie o ofiarność na cele ogólne, a z jakim zamiłowaniem paskuje na produktach rolnych, nie troszcząc się o los ludności miejskiej.

Jedno ma wszakże chłop na usprawiedliwienie swe: własną pracę. I rzeczywiście, nie da się zaprzeczyć, że chłop pracuje ciężko, aczkolwiek czyni to we własnym interesie i na własną korzyść. I dlatego posłowie socjalistyczni, zasadniczo przeciwni prawu posiadania na własność ziemi, popierali reformę rolną stronnictw chłopskich, dlatego też w programie socjalistycznym oszczędza się od wywłaszczenia małe gospodarstwa rolne.

Jakże odmiennie przedstawia się położenie robotnika w nowoczesnym ustroju kapitalistycznym. Tu robotnik nie pracuje dla siebie, lecz na rzecz kapitalisty. Nie robotnik jest właścicielem fabryki, maszyn, surowców, lecz fabrykant. Nie do robotnika należy wytwór rąk własnych i wysiłku nerwów, lecz do nieznanych mu konsumentów odległych, być może, krajów. Chłop jest panem na swych śmieciach, wytwórcą i spożywcą produktów swych w jednej osobie, a z nadwyżki produkcji sute, paskarskie ciągnie zyski, — robotnik jest najmitą, niewolnikiem kapitału, od którego jest zależny i któremu podporządkowywać się musi. Chłop, pracując nadmiernie, sam zgarnia owoce swej pracy, robotnik zaś, zmuszony do długiej pracy, tuczy tylko kapitalistę, fabrykanta, sam zaś w coraz gorszą pogrąża się nędzę. I choćby nadliczbowe godziny pracy robotnika wyżej były opłacane od normalnych, to jednak zysk, osiągany przez robotnika, w żadnym nie stoi stosunku do zysków kapitalisty, nie mówiąc już o uszczerbku na zdrowiu, który ponosi robotnik od przeciążenia pracą.

Dlatego to od chwili narodzin świadomego ruchu robotniczego, jednym z najważniejszych żądań robotników było żądanie prawnego unormowania czasu pracy, który określono na 8 godzin. O żądanie to walczono dziesiątki lat. Dzisiaj cały świat zmuszony jest uznać to, co przed wojną uchodziło za hasło wywrotowe, rewolucyjne. Uznaje to nawet kapitalista i fabrykant, wiedząc z doświadczenia, że siła robocza przeciążonego pracą robotnika mniej jest warta, aniżeli robotnika wypoczętego. Nie uznaje tego atoli chłop-dorobkiewicz, nie mogąc zrozumieć, jak można ograniczać ilość godzin pracy do 8-iu godzin, kiedy on, gospodarz i kmiotek, pracuje czasami 10 i 12 lub nawet więcej godzin. A zbyt jest ograniczony, aby wykalkulować różnicę między swoją chłopską pracą, a pracą najmity-robotnika.

Tępy jest chłop jeden i drugi, nie zdając sobie sprawy, w jakim żyjemy świecie. Dla starego Witosika Średniawskiego kapitalizm jest księgą na siedm zamkniętą pieczęci. Patrzy nieborak na świat z wysokości kupy gnoju i zachodzi w głowę, dlaczego na takie naraził się cięgi ze strony robotników. Ciemny jest, jak tylu innych braci-suwerenów w kolorowych portasach.

Ale nie jest ciemnym, ani niewiedzącym imć pan Maślanka, posłujący nam miłościwie z okręgu górniczego w Chrzanowie. Nie chłop to już, gdyż nie sieje, ani orze. Oho, przebiegła to sztuka! Zwęszył oto psim węchem, że srogo lud pomstuje na paskarstwo, zwłaszcza na paskarstwo kmiotków, zdzierających skórę z ludności miejskiej za najpotrzebniejsze artykuły codziennej potrzeby. Postanowił więc — jak ów złodziej, co to krzyczy: gore! by odwrócić uwagę od siebie — podnieść gwałt o lichwę... robotników, t. j. właśnie ofiar chłopsko-obszarniczego paska! A chłopsko - endecko-obszarnicza koalicja sejmowa przyklasnęła Maślance! Przyklasnęła mu także prasa gadzinowa, broniąca głupoty chłopskiej i przewrotności Maślanek.

Oj, ten Maślanka! Jak on potrafił przemówić do serca wszechpaskarstwa sejmowego. Nieszczęsny ten sejm posiada bowiem niewątpliwą większość, gdy tylko idzie o niechęć lub nienawiść do robotnika. Niechętny mu jest chłop, nienawidzi go mieszczuch, potrzykroć nienawidzi obszarnik, którýby parobka chętnie zaprzągł do 20 godzinnej na dobę pracy.

A robotnik opędzać się musi nieustannie chmarom wrogów. I opędzi się.

J. M. B.

Precz z militaryzmem!

Państwa militarne były zawsze państwami, w których bezgraniczne panowała wola klas posiadających. Tam, gdzie klasa robotnicza jest zorganizowana i potrafiła sobie już wywalczyć szereg praw, militaryzm upada. Wzrost potęgi klasy robotniczej i upadek militaryzmu zawsze idą w parze. Im więcej państwo poświęca na wojsko, tem mniej, z konieczności rzeczy, wydawać może na oświatę, na hygjenę publiczną, na ubezpieczenia społeczne i t. d., tem gorsze zatem są warunki dla rozwoju proletarjatu. Budżet państwa polskiego wykazuje niepomierną przewagę wydatków nieprodukcyjnych nad wydatkami produkcyjnemi, wojsko pochłania więcej niż połowę ogólnych wydatków. (Na 8 i pół miljardów wszystkich wyd. M. S. W. wydaje 4 i pół miljardy i procent ten coraz bardziej wzrasta). Podczas, gdy wszystkie państwa z wyjątkiem Rosji sowieckiej ograniczają swe wydatki na siłę zbrojną, u nas rosną one z dniem każdym *).

Brak pieniędzy na zapomogi dla bezrobotnych, na szkoły, na ubezpieczenia społeczne, na odbudowę przemysłu i należytą organizację aprowizacji kraju, na wojsko pieniądze zawsze są, zawsze być muszą, bo... państwo polskie znajduje się w stanie wojny. Brak nam chleba, ziemniaków, wielu najniezbędniejszych produktów spożywczych, brak węgla, taboru kolejowego, zadłużamy się coraz bardziej u koalicji, ale burżuazja woła: ha, trudno, wojna trwa! Argument ten wydaje się jej druzgocącym, wobec niego wszystkie skargi, wszystkie zarzuty, skierowane w stronę rządu, umilknąć muszą. Zdawałoby się, rozumując logicznie, że należy dążyć do usunięcia czynnika, powodującego niezliczone klęski już dzisiaj i grożącego wielkimi wstrząśnieniami wewnętrznymi na przyszłość. Ale tu ukazuje się cała obłudność hasła tego w ustach burżuazji. Boi się ona, jak ognia, zbyt prędkiego nastąpienia pokoju; obecna wojna z bolszewikami jest dla niej zarazem pretekstem do pchania Polski w objęcia militaryzmu. Idzie jej o nadanie państwu polskiemu specyficznego ustroju, o ścisłe związanie jego rozwoju z rozwojem siły zbrojnej, o wprowadzenie militaryzmu w życie kraju, jako podstawy jego istnienia. To też plan rozwoju i organizacji naszej siły zbrojnej nie ogranicza się potrzebami obecnej wojny, dąży on do stworzenia stałej wielkiej siły militarnej, przeniknięte określonym duchem i zdatnej do użycia jej dla zupełnie określonych celów. Żołnierz musi odczuć, że przestał on być członkiem społeczeństwa nieumundurowanego, że stracił szereg praw, że przeniósł się do innej kategorji ludzi, że stał się nikłą cząstką wielkiego mechanizmu. Jednocześnie zaś stwarza się grupę ludzi uprzywilejowanych, korzystających z szeregu udogodnień, wszędzie wyróżnianych. Stwarza się głęboką przepaść między żołnierzm i oficerem. Jak fatalne mogą być skutki takiego stanu rzeczy widzieliśmy na przykładach armji rosyjskiej i niemieckiej.

Burżuazja polska, wołając „wszystko dla wojny“, „wszystko dla wojska“, bynajmniej się o żołnierza nie troszczy. Zima nastała, a żołnierz nasz nie ma płaszczy, nie mówiąc już o ciepłej bieliźnie. Burżuazja uważa swój obowiązek w stosunku do żołnierza za wypełniony, gdy rzuci parę marek wytwornym paniom, zbierającym „na żołnierza polskiego“, a nie zdaje, raczej nie chce zdać sobie sprawy, że taka żebranina jest poniżającą dla państwa polskiego i obraża godność żołnierza. Dobrobyt żołnierza nie może zależeć od „ofiarności“ polskiej, burżuazji, zabezpieczenie tego dobrobytu jest elementarnym obowiązkiem państwa. Przy wielkiej nędzy żołnierza, grupa oficerska cieszy się wieloma przywilejami. Oficerowie mają zabezpieczone mieszkanie, ubranie; otrzymują potrójne w porównaniu z urzędnikami państwowymi deputaty i to niezależnie od tego, czy oficer pełni służbę na froncie, czy w jednej z niezliczonych kancelarji wojskowych na tyłach. Ale stokroć gorszem jest, że oficerstwo nasze jest nietylko uprzywilejowane pod względem materjalnym, ale korzysta ze specjalnych prerogatyw wobec ogólnoobowiązujących praw i przepisów. Codziennie prawie słyszymy o nowych gwałtach i nadużyciach, dokonywanych przez wojskowych, które uchodzą bezkarnie. Utrwala się przekonanie, że mundur oficerski od wszystkiego chroni i że oficerowi wszystko wolno. O oświecenie żołnierza, o uprzytomnienie mu jego obowiązków, roli i praw nikt nie dba **).

Stoimy przed tragicznym zjawiskiem, że armja polska, powstała z Legjonów, wojska rewolucyjnego, dążącego do wyzwolenia Polski z jarzma, staje się dziś narzędziem reakcji.

Z jawnym pogwałceniem ustawy o bezpieczeństwie publicznem wojsko bierze udział w tłumieniu najspokojniejszych strajków.

Zdajemy sobie sprawę, że w dobie obecnej dla państwa polskiego posiadanie armji jest niezbędną koniecznością. Ale jedynym zadaniem wojska powinna być obrona granic Polski, obrona niepodległości i nic ponadto. Liczebność armji, jej organizacja i wydatki na nią muszą być utrzymane w odpowiednich granicach.

Po zwarciu pokoju powinna natychmiast nastąpić demobilizacja i zredukowanie liczby wojska do najniezbędniejszej, możliwie najmniejszej cyfry. Rząd nasz zdaje się zupełnie nie liczyć z koniecznością demobilizacji, jednym z najtrudniejszych problematów, z którymi będzie musiał się spotkać. Kraje koalicji dlatego stosunkowo łatwo rozwiązały tę kwestję, że mobilizując już wypracowywały plan demobilizacji. Przy setkach tysięcy bezrobotnych, których mamy w Polsce zagadnienie to nabiera jeszcze większej wagi. Nasze władze wojskowe bynajmniej nie liczą się z koniecznością zmniejszenia armji na przyszłość. Tworzą się coraz to nowe kadry wojsk, rozgałęziają się do potwornych rozmiarów już dziś niepomiernie liczne urzędy wojskowe, otwierają się coraz to nowe kursa i szkoły oficerskie, których potrzeba wojną obecną bynajmniej nie jest wywołana. Co najgorsze na jesieni b. r. zostały otwarte 2 szkoły kadeckie, gdzie dzieci prawie (bo od lat 14) wychowywać się będą w dusznej atmosferze koszar, przesiąkać będą duchem odrębności od społeczeństwa i militaryzmu. Burżuazja polska dąży do utworzenia na wzór armji niemieckiej, rosyjskiej i austrjackiej, kasty oficerskiej, o odrębnej psychice, przeciąkniętej specyficznym duchem wojskowym, obcej społeczeństwu, ale posłusznej woli klas rządzących, którym swoje uprzywilejowane położenie zawdzięcza.

Dziś, gdy wszystkie kraje, dzięki natarczywym żądaniom klasy robotniczej zaczynają powoli pozbywać się tej strasznej plagi, zwanej militaryzmem, burżuazja nasza pragnie hodować militaryzm w najgorszej formie. Świat cały przystąpił do likwidacji skutków 5-cioletniej wojny. Czyżbyśmy mieli rozpoczynać tem, na czem inni kończą?

Trzeba nietylko odbudować domy i warsztaty pracy, trzeba odbudować psychikę i moralność ludzi, zdeprawowanych wojną. Oderwane od społeczeństwa i normalnej pracy, życie koszarowe i okopowe, przygotowywanie się do zabójstwa i niesienia śmierci przez lata całe, życie wśród nieustannego niebezpieczeństwa wywołały zanik wielu elementarnych uczuć ludzkich, zbudziły instynkta występne, żądzę krwi, zemsty, niszczenia i rabunku. Okrucieństwa, w które obfitowała wojna domowa w Rosji i Niemczech, i któremi splamiły się obie strony, poczęści tym wojennym rozbestwieniem są spowodowane. Wszak główny udział w niej brali zdemobilizowani żołnierze.

J. F.

*) Budżet Rzeszy Niemieckiej przewiduje na r. 1920 wydatki na wojsko w rozmiarze 1½ mrd. m., u nas zaś wyniosą one 4½ mrd. m. za 9 mies. r. Każdy obywatel Rzeszy Niem. jest obciążony podatkiem na wojsko wynoszącym 30 mk., obywatel polski zaś 240 mk.

**) Sejm przyjął ustawę o obowiązkowem nauczaniu w wojsku, ale jak dotąd zostaje ona na papierze. Tak zwana robota oświatowa w armji jest w stanie opłakanym: poczęści dlatego, że biorą się do niej ludzie niepowołani, poczęści zaś w wielu oddziałach nie chcą o niej słyszeć, uważając ją z punktu widzenia wojskowego za szkodliwą.

Kronika polityczna.

Polska Ag. telegraficzna nadesłała nam wczoraj wiadomość następującą:

Podsekretarz stanu w ministerjum spraw zagranicznych, p. Wł. Skrzyński zgłosił dymisję.

Przyjmując rezygnację pan prezydent ministrów zawiadomił pana Skrzyńskiego o mianowaniu go posłem w Madrycie, podnosząc równocześnie to poselstwo do klasy I.

***

Dzisiejszy „Kurjer Poniedziałkowy“ podaje następujący komentarz:

Jak się dowiadujemy, p. Skrzyński opuszcza Warszawę już w nadchodzący czwartek.

Ten pośpiech tłómaczy się obiegającemi już od dłuższego czasu sfery polityczne pogłoskami o nieporozumieniach, jakie wynikły między pp. Skrzyńskim a Paderewskim w związku z działalnością tego ostatniego jako delegata na kongres pokojowy.

Prezydent gabinetu ze swej strony nie aprobował polityki wschodniej b. wiceministra. W ostatnich zwłaszcza czasach, gdy wpływy demokracji narodowej znacznie wzrosły w otoczeniu premjera, stanowisko p. Skrzyńskiego, jako przeciwnika sojuszów z Kołczakiem i Denikinem, zachwiało się.

Obecna dymisja jest wzrostu wpływów tych prostą konsekwencją.

Łuczny.

Oktawy polityczne

IV.

Ach, polityka tak owłada nami,
Że nawet sny się miewa polityczne,
Jako ja dzisiaj... Mówię to ze łzami,
Bo od miłosnych są mniej poetyczne.
Drżę jeszcze dotąd, tak mi oczy mami
Ten koszmar... Czasy dziwnie historyczne!
Lecz Boże, nie daj mi śnić takich więcej,
Błagam Cię o tę łaskę najgoręcej!

Marzyłem we śnie, że we wszystkich krajach,
Prezydentami gabinetów byli
Muzycy sławni: tu się o Isayach
Słyszało, jako bohaterach chwili,
Tam — o Bizecie, ówdzie — innych grajach,
O Kubeliku... We Francji, Anglji, Chili,
Wszędzie muzyków szereg (ronię łezki),
U nas — szczęśliwy z tego Paderewski.

Nawy państwowe szły w tan, jakby burza
Dźwięków szarpała niemi, pad batutą
Kapelmistrzowską: ta się w głębie nurza,
Porwana jakąś histeryczną nutą,
Tamta znów przodem uderza w podchmurza,
A inna jeszcze jak z duszą zatrutą,
Epileptyczny tan świętego Wita,
Czyni, burzowin pianami okryta.

A więc, jak w Polsce, tak Wielkiej Brytanji
Kradną na zabój aprowizatorzy,
We Francji, Belgji, Włoszech i Hiszpanji
Dzieje się również, niż w Polsce, nie gorzej:
Brak węgla, chleba, ludzie obłąkani
Z zimna i głodu — a ambasadorzy
Hulają sobie — zaś paskarska zgraja
Co dwie godziny to ceny potraja.

Czech ustępuje wszystko, Francja zgodnie
Alzację daje Niemcom, Anglja znowu
Niepomna wcale na junkierskie zbrodnie,
Jako, że wyszła zwycięsko z połowu
Kolonje zwraca, Paderewski spodnie
Posyła w darze panu Sazonowu
Wraz z Wilnem, Lwowem. — Wszystko pięknie, godnie
Dzieje się w sferze wielkiej polityki —
Słowem powstaje jakiś zamęt dziki.

Każdy minister działa bezplanowo,
Bo taka był prezesa wskazówka,
Po co się trudzić, poco robić głową
W czas panowania Świętego Półgłówka?
Wystarczy tylko frazes, puste słowo,
Zaprawne łezką, jedna druga mówka;
Leje się woda na dzienników płachty,
Ocean! mogą po niej pływać jachty.

Lecz nagle pada lęk, bo krzyk się niesie,
Że nie zdzierżymy — a więc sodalisi
Premjerów szepcą: „Prezesie, prezesie!
Źleś zagrał — groza nad Europą wisi,
Burzą się... Niechaj paskarze, obwiesie
Giną — odrzekną — dostojni i cisi,
I obwieszczają tłumowi poszumnie:
Paskarz, przyczyna nieszczęść, legnie w trumnie.

Paskarze śmieją się w kułak — i nawy
Wzajemnie o się tłuką się bokami,
Jakichś potworów, huczny tan plugawy,
Szczerzą premjerom krwiożerczemi kłami,
Bo premjer przecież w istocie łaskawy.
Fale wciąż górą idą za falami,
Krzyki i śmiechy — i oto się fala
Nade mną piętrzy i na mnie się zwala.

Tu sen się urwał. Budzę się i biorę
Do rąk gazety. Wszystko po staremu
Na całym świecie, a więc tylko zmorę
Prześniłem taką? Dobry Boże, czemu
To państwo polskie tak muzycznie chore?
I przy tej myśli chciałem do podziemu
Zejść, taki wstyd mi rumieńcem do twarzy
Uderzył — jeszcze czerwienią się jarzy.

Ach, Paderewski, fortepian Twój czeka,
Klawisze szczerzą swe kościste zęby,
Graj nam Chopina, bo czas mknie, ucieka.
Trzeba naprawdę wznosić państwa zręby,
Panie prezesie, niechże pan nie zwleka,
Bo gdy zaszumią w gniewie mroczne dęby,
Jako niepyszny siądziesz do klawiszy...
A szum już idzie... wszędzie. — czy pan słyszy?

Pisma i książki nadesłane.

„Tryptyk listopadowy" Józefa Relidzyńskiego *).

...Jest to faktem niezaprzeczonym, że w minionym okresie niewoli Narodu, w każdym bodaj polskim poecie tkwił *in potentia* (w zarodku, w możliwości) żołnierz. Oszołomione alkoholiczno-satanicznemi oparami, przywiewającemi do nas od krakowskiego „Turla" (restauracji Turlińskiego), z chaldejsko-kleparskich sabbatów arcymaga Przybyszewskiego, i jego artusowo-„wiśniówkowego", „okrągłego stołu", ogłuszone przejmującym krzykiem „białych pawi", dochodzącym stamtąd, a później ekstatycznie wpatrzone w gwiaździste lodowce „Chimery", poczciwe, warszawskie „poety" nieraz wymęczały z siebie cieplarniane nastroje, tęskniąc nieświadomie do walki za wolność Ojczyzny, do szabli, do konia!...

Tak było z wielu innymi, tak też było z Józefem Relidzyńskim. Pomimo wszystkich pochlebnych rzeczy (pewna świeżość i męskość), jakie możnaby podnieść w jego dawniejszej poezji, właściwie, jako poeta, (twierdzę to śmiało) odnalazł on siebie dopiero teraz, w ostatnich latach wojennych. Widać to odrazu, że talent jego pogłębił się, skonsolidował, i, jakby przeszedłszy przez krwawy chrzest bojowego ognia, nabrał jakiejś szlachetnej, polskiej zadumy. Jeszcze on niepewnie stąpa po tej swojej, już własnej (bo zdobytej w męce), naprawdę indywidualnej, twórczej drodze, ale zdobywa się już na utwory (jak parę ostatnio zamieszczonych w „Gazecie Polskiej", „rocznicowych" wierszy), pełne prawdziwego natchnienia, uczucia i siły.

Zdaje mi się, że Relidzyński pójdzie w swojej, dojrzałej już teraz, męskiej twórczości, drogą żołnierskiego eposu. Utwierdza mnie w tem mniemaniu jego „Tryptyk listopadowy", który nazwałbym próbą zupełnie nowego rodzaju: „eposu elegijnego" (jakby spowinowaconego zresztą z dalekiemi echami śpiewów i dum historycznych Niemcewicza).

W odcinku do tytułu poeta nas zawiadamia, że „niektóre szczegóły w tym utworze zawdzięcza pięknej książce Artura Śliwińskiego „Powstanie Listopadowe". Zdaniem mojem, owo „zawdzięczanie" odbiło się niepomyślnie na „Tryptyku". Odjęło ono (po części) poecie ową **bezpośredniość widzenia artystycznego**. I czuje się w skrzydłach tego „Tryptyku", w niektórych miejscach (zwłaszcza w „Brodnicy"), że pomiędzy pomysłem poety a jego wcieleniem coś stoi, coś przeszkadza, jakby jakieś inne widzenie.

Najbardziej udała się Relidzyńskiemu pod względem zaklęcia w wizję tego, co czuł w duszy, — „Rewja". Jest najwięcej elegijna, widmowa, i, że tak powiem, „listopadowa" ze wszystkich części „Tryptyku". I „Łukasiński", chociaż poeta jest dalekim od wyczerpania całego tragizmu tej tytanicznej postaci polskiego Prometeusza, rozżala nas beznadziejną melancholją i grozą męki za Naród! Dużo świeżości i uroku mają początkowe oktawy, w których Relidzyński porównywa zaróżowione przez wschodzące słońce, mgły poranne, wstające nad Warszawą, do rusałek, co „na opalowych skrzydłach zwisły"...

„Tryptyk" wygląda na przygrywkę do jakiegoś mającego powstać, na szerszą miarę zakrojonego eposu, i o przyszłości twórczej Relidzyńskiego rokuje jaknajpiękniej.

Wacław Wolski.

*) Józef Relidzyński. Tryptyk listopadowy. Warszawa 1920.

„Rewja", tygodnik ilustrowany. Rok I. Nr. 2. Artykuły: „Na Polskie morze", ilustrowany fotografjami z dziedziny związanej z marynarką, a więc fotografją kontradmirała Porębskiego, widoki morza polskiego, port w Gdańsku, życie i zabawy marynarzy; „Praca polskich pionierów": kilkanaście reprodukcji przedstawiających prace pionierów. jak most w okolicy Stryja, w Grodnie, na Niemnie i t. p.; „Pobyt Naczelnika w Poznaniu": szereg zdjęć z pobytu Piłsudskiego w Poznaniu; zdjęcia z pożaru teatru Rozmaitości; konsekracja Monsignora Ratti'ego w Warszawie (zdjęcia). Numer uzupełnia dział mód, przygodne zdjęcia kronikarskie i feljetonowe, tłomaczenie romansu Pierre'a Benoit „Atlantyda", rubryka: „Z bibljotecznych i księgarskich półek", oraz karykatura p. t. „Walka z lichwą". Cena 2.50 mk. 4.50 kor. Redakcja: Warszawa, Krak.-Przedmieście 18—18 m. 25, Lwów — Hotel George'a (H. Altenberg).

Rocznik Szkolnictwa polskiego. Rok. 1919, opracowany pod red. Henryka I. Rygiera. Wydawnictwa rok pierwszy. Nakładem Tow. wyd. „Książka Polska".

Stanisław Dzikowski: „Gracz". Powieść. Warszawa — Lwów — E. Wende i S-ka.

Józf Conrad-Korzeniowski. „Prowokator". Tłómaczyła z angielskiego dr. Felicja Nossig. Z czterema ilustracjami. Lwów, nakładem „Ludowego Towarzystwa Wydawniczego" r. 1920.

Czasopismo Górniczo-Hutnicze. Zeszyt XI. Listopad 1919. Warszawa — Kraków. Treść: Uroczystość otwarcia Akademji Górniczej w Krakowie. W sprawie saliny w Ciechocinku. O strzelce za pomocą płynnego powietrza w kopalnictwie górnośląskiem oraz kronika i statystyka tycząca się górnictwa.

Kronika sejmowa.

INTERPELACJA

posła Łańcuckiego i tow. do pp. Ministrów Kolei Żelaznych i Spraw Wewnętrznych w sprawie nadużyć funkcjonarjuszy kolejowych, jako też zbrodni zdrady stanu, popełnionych przez jednego z tychże w Przemyślu.

W pierwszych dniach listopada 1918 r. zarząd miasta Przemyśla utworzył Straż Obywatelską, w skład której weszli w dużej liczbie również kolejarze celem udaremnienia zamiarów Ukraińców. Dn. 4 listopada starszy inżynier w parowozowni p. Mehrer żądał złożenia broni. Postawienie w ten sposób kwestji przez Mehrera podwoiło czujność po stronie straży, jako dowód, że Mehrer działa w tym wypadku niejako pod wpływem instrukcji ukraińskiej. Broni tedy nie złożyli. W nocy z 5 na 6 listopada Ukraińcy złamali kondominium i rozbroili straż polską. Ogłosili sądy doraźne, za przechowywanie broni. Miasto było w ich ręku, to też p. Mehrer, zrzucił oznakę polską, przechodząc na służbę Ukraińców i wydał spis personelu kolejowego z parowozowni władzom ukraińskim. Odtąd żandarmi nękali polskich kolejarzy bądź to rewizjami, bądź też zmuszając ich do pełnienia na swoją korzyść służby. Wskutek czego personel polski musiał się ukrywać. Działalność antipolską rozwinął Mehrer również i w drugiej części miasta, t. i. na Zasaniu, czego dowodem choćby sam fakt, że podczas rewizji którą przeprowadzono w jego domu, znaleziono karabin maszynowy, oraz ręczne karabiny, przygotowane do użytku przeciw Polakom. Po zdobyciu Przemyśla przez wojska polskie zdjął wprawdzie oznaki ukraińskie, pełnił jednak dalej służbę w parowozowni. Pracownicy parowozowni przemyskiej zażądali kategorycznie usunięcia Mehrera. Temu żądaniu stało się zadość. Po krótkim czasie naczelnik parowozowni powołał jednakże Mehrera z powrotem do służby. Zająwszy swoje stanowisko, począł Mehrer uprawiać sabotaż; złożył swoją funkcję na barki zastępcy Hanki, sam zaś najwyżej raczy podpisać jakiś akt. Natomiast prześladuje pracowników. Reprezentantów sekcji fachowych Związku nie uznaje, a ogłoszenia o zgromadzeniach własnoręcznie zdziera. Skarb kolejowy naraża na poważne straty przez używanie do swych posług prywatnych trzech robotnic, płatnych przez skarb kolejowy. Nadrewident p. Kojczy, wiedząc o tem, skreślił wspomnianym robotnicom dniówkę. Mehrer zaś takową wpisał do listy własnoręcznie. Czynniki miarodajne jednak tolerują tego pana na tak odpowiedzialnym stanowisku. W parowozowni przemyskiej, jeśli idzie o administrację panują stosunki potworne. Edward Mucha, kancelista, prowadzi listy płatnicze personalu nieetatowego i popełnia różne nadużycia, krzywdząc pracowników. Ludwik Bęben, pomocnik kancelaryjny, zatrudniony obliczaniem godzinowego maszynistom, znany jest, jako łapownik, bierze łapówkę za najdrobniejsze przysługi i załatwianie spraw.

Ślusarz Rokicki po odbyciu 24-godzinnej tury w parowozowni wziął na siebie obowiązek pędzenia maszyny parowej w młynie Szafrana, gdzie czas pracy wynosił, znów 24 godzin. W obu tych instytucjach Rokicki pracował bez przerwy okrągłe pół roku.

Personel parowozowni, patrząc na takie nadużycia, popełniane w biały dzień na szkodę skarbu kolejowego, traci zaufanie do swych przełożonych. Wskutek tego następuje rozluźnienie dyscypliny, tak koniecznej w czasach organizowania kolejnictwa.

Opierając się na całym szeregu przykładów załatwiania spraw podobnych metodą biurokratycznego niedołęstwa i zaprzepaszczania piekących i żywotnych spraw bieżących przez organa dyrekcji lwowskiej, zwracam się do PP. Ministrów kolei żelaznych i spraw wewnętrznych, aby z całą bezstronnością i bezwzględnością przeprowadzili surowe śledztwo.

Wobec powyższego zwracam się jednocześnie do pp. ministrów z zapytaniem:

Czy skłonni są uzdrowić stosunki w parowozowni przemyskiej, a winnega zbrodni stanu usunąć natychmiast z zajmowanego stanowiska?

Warszawa, dnia 20 listopada 1919 r.

Wiec robotniczy na Woli.

Wielka sala kinematografu „Ekspress" przy ul. Wolskiej nie mogła pomieścić wszystkich przybyłych na wiec. Wielu bardzo nie mogło się dostać do sali, by posłuchać mówców.

Pierwszy z przemawiających, tow. Jaworowski, poświęcił większą część swego przemówienia palącej kwestji aprowizacyjnej. Wykazał przytem, że poza rzeczywistym brakiem artykułów pierwszej potrzeby w Państwie Polskiem, przyczyn klęski aprowizacyjnej szukać należy w nieudolności rządu, podporządkowaniu interesów szerokich mas egoistycznym interesom niewielkiej grupy producentów, paskarstwu i spekulacji, przeciwko którym rząd nie potrafi i nie chce walczyć—i w szeregu innych czynników o charakterze społecznym.

Równocześnie z zagładzaniem idzie atak na polityczne swobody, osiągnięte za rządu ludowego, knuje się zamach przeciwko klasie robotniczej wsi i miast, dąży się do zaprowadzenia rządów bezwzględnej reakcji w Polsce.

Tow. pos. Barlicki witany oklaskami zgromadzonych, w dłuższem przemówieniu scharakteryzował stan, w jakim obecnie znajduje się Polska. Polska choruje,organizm jej, jeszcze niezupełnie mocny i dojrzały po 125-letniej niewoli, został przez gospodarkę „fachową" nadwątlony. Obecnie przechodzi ciężki kryzys. Miast ratować chorego, miast mu ulżyć — podnieca go się zapomocą kłucia bagnetem policji, zmusza się kijem koalicji do bezcelowej wojny, wyciąga się żądłem paskarstwa ostatnie soki. Gospodarze sławetnego rządu p. Paderewskiego, nie mającego oparcia w społeczeństwie, ale będącego nieoficjalną ekspozyturą wojującej reakcji, prowadzą kraj do ostatecznej ruiny. Zaś Sejm, który powinien kontrolować rząd i zająć się pracą ustawodawczą — oddany jest na łaskę i niełaskę ślimaczej polityki spekulacyjnej wzbogaconego chłopstwa, zacieśnionego i zbutwiałego w swem ciasnem kole interesów stanowych. Stworzyła się sytuacja, z której należy szukać wyjścia, bo dalsze trwanie obecnego stanu rzeczy grozi zagładą Polsce i jej klasie robotniczej. Powinien być obalony obecny rząd niedołężny, doszczętnie skompromitowany Sejm, na miejsce ich powinien powstać rząd silny, zdolny do walki z paskarstwem, do zawarcia pokoju na Wschodzie, do uruchomienia przemysłu, Sejm odpowiadający szerokim nastrojom mas. (Burzliwe oklaski).

Przemawiali prócz tego tow. tow. radcy Piłacki i Gonerko, którzy dodali jeszcze kilka charakterystycznych szczegółów do obrazu, nakreślonego przez poprzednich mówców. Rezolucja, odczytana przez tow. Jaworowskiego, w której zebranie domaga się walki z bezrobociem, ciężkich kar na paskarzy i konfiskaty ich majątków, zakończenia wojną na Wschodzie i pokoju z Rosją, wreszcie polepszenia stosunków aprowizacyjnych i skutecznej walki z drożyzną została przyjęta jednogłośnie, przy okrzykach „niech żyje P. P. S.".

Grupka komunistycznych krzykaczy, znajdująca się na sali, nie mogła sobie odmówić przyjemności naruszenia ogólnej harmonji wiecu i wywołania zamieszania. Po zakończonym wiecu jakaś histeryczka wskoczyła na krzesło i chciała przemawiać. Głośne protesty olbrzymiej większości zebranych i gremjalne opuszczenie sali zmusiły niefortunną agitatorkę do szybkiego zakończenia swej niezrozumiałej oracji przed... pustemi ławkami.

Sprawa urzędników Zagłębia krakowskiego.

Komunikat Zrzeszenia Zw. Zaw. urzędników Pryw. K. P.

Pragnąc poprawić dolę szerokich warstw urzędników wszelkich kategorji, zajętych w kopalniach węgla i fabrykach zagłębia krakowskiego rozpoczął związek zawodowy urzędników, pracujących w przemyśle polskim, do którego należą ogromal bez wyjątku wszyscy ci urzędnicy, akcję, celem poprawy warunków bytu i ochrony urzędników od grożących im w tych tak ciężkich warunkach ogólnych, nędzy.

Ta akcja trafiła w dziwny zaiste sposób na opór ze strony przedsiębiorstw.

Oto rozbili zastępcy tych przedsiębiorstw rozpoczęte rokowania, i to rzekomo z tych pobudek, że delegacja związku, wybrana jednomyślnie przez ogólny zjazd delegatów poszczególnych kopalń i fabryk, reprezentowana przez urzędników rozmaitych kategorji, nie posiada dosyć fachowości, by módz o poprawie bytu urzędników mieć wyrobione zdanie, a stało się to pomimo tego, że przybyli na jedno z posiedzeń delegaci urzędników wszytkich przedsiębiorstw oświadczyli przez usta jednego z nich, że ogół urzędników uważa delegację związku za swoją reprezentację jedynie do obrad upełnomocnioną.

Wobec takiego postępowania pracodawców Związek Zawodowy urzędników pracujących w przemyśle polskim polecił „Zrzeszeniu Związków zawodowych urzędników prywatnych Rzeczypospolitej Polskiej" prowadzenie dalszej akcji w celu nadania jej charakteru ogólnego, obchodzącego cały ogół pracowników umysłowych Polski. Tymczasem zaszedł fakt, który świadczy o rozgoryczeniu i determinacji przywiedzionych przez nędzę do rozpaczy urzędników.

Oto urzędnicy firmy: Fabryka maszyn i wagonów L. Zieleniewskiego T. A. w Krakowie, biorący udział w ogólnej akcji, rozpoczęli strajk, który jest dowodem, jak wyczerpaną jest cierpliwość urzędnika. Zachodzi obawa, że strajk ten przerzuci się, wobec ogólnej determinacji na wyżej wspomniane instytucje. Odpowiedzialność za grożący strajk ogólny spadnie na grono przedsiębiorców, którzy dla błachych powodów sprowokowali zerwanie układów.

Apelujemy do wszystkich kolegów, należących do związków zawodowych, jakoteż do ogółu urzędników, aby w firmie tej nie przyjmowali posad, aż do definitywnego załatwienia tej sprawy. Informacji udziela Rada Naczelna Z. U. P. w Krakowie, ul. Sławkowsak 1—6.

Zebranie Zw. Zaw. Nauczycieli szkół średnich.

Dnia 22 b. m. odbyło się w lokalu Słow. Naucz. Pols. drugie w bież. roku szkolnym zebranie Związku Zawodowego Naucz. Szkół Średnich. Na porządku dziennym było wiele spraw zasadniczego znaczenia, jak wybory do Zarządu Oddz. Warsz., który liczy już przeszło 1200 członków, sprawa pensji nauczycielskich i doadtku drożyźnianego, oraz stosunek nauczycielstwa do organizacji szkolnictwa tym samym do Minist. Ośw.

Ponieważ wiele prywatnych przedsiębiorstw szkolnych, pomimo znacznego podwyższenia wpisów, oraz niebywałego przepełnienia klas albo już nie wypłaca pensji nauczycielom, czekając na subsydja ministerjalne, albo grozi niewypłaceniem pensji na święta, nauczycielstwo wobec szalejącej bezkarnie orgji paskarstwa znalazło się w położeniu krytycznym.

Postanowiono użyć wszelkich sposobów do uzyskania tych subsydjów w najkrótszym czasie, oraz polecono zarządowi, by powołał fachową komisję do skontrolowania zbyt już fantastycznych budżetów niektórych szkół.

Wobec spodziewanego przesilenia gabinetowego nauczycielstwo oburzone dotychczasową polityką szkolną Minist. Ośw., uważa, że dosyć już powoływania do organizowania oświaty takich „fachowców" jak Ponikowski i Łukasiewicz i domaga się aby Rząd przy powoływaniu ministrów oświecenia liczył się z opinją organizacji nauczycielskich, jak przy powoływaniu innych ministrów liczy się z opinją Tow. przemysłowców, org. lekarskich i innych.

Wobec spóźnionej pory odpowiednie rezolucje nie były głosowane, polecono natomiast zarządowi, by zwołał w tej sprawie wiec nauczycieli wszelkich stopni szkolnictwa.

Z Otwocka

(Korespondencja własna).

Ksiądz zawinił a robotnika do więzienia wsadzili.

W uzdrowisku miejskim w Otwocku miał miejsce fakt następujący. Do miejscowych szarytek przyjechał agitator chadecki, ksiądz Krygiel, znany wśród robotników szpitalnych, jako organizator związków chrześcijańskich. Szarytki miejscowe aby okazać wdzięczność za gorliwą działalność i pracę nad rozbijaniem solidarności robotniczej ofiarowały księdzu woreczek zawierający 30 funtów cukru.

Robotnicy szpitala w Otwocku widząc prezent w postaci 30 funtów tak drogocennego produktu jak cukier ofiarowany byłemu księdzu kapelanowi zażądali od swego delegata aby się zwrócił do odpowiedniej władzy o zasekwestrowanie cukru. Ten ulegając żądaniom towarzyszy pracy, będąc głęboko przekonanym, że spełnia czyn obywatelski, zawiadomił straż kolejową i zażądał zarekwirowania cukru uważając, że z zakładu miejskiego nie mogą być wywożone produkty spożywcze, gdyż te jest własność publiczna, przeznaczona dla chorych. Straż kolejowa cukier zarekwirowała, ksiądz je-

dnak nie dał za wygraną, wróciwszy do szpitala, zaczął wygrażać służbie, że ciężko odpowie przed Bogiem.

Narazie ta sprawa przedstawia się tak, że intendent z sierżantem, który zarekwirował cukier, poszli do restauracji i po załatwieniu przy brzęku kieliszków pewnych formalności, cukier księdzu zwrócili, delegatowi zaś zrobiono sprawę z trzech paragrafów o znieważenie osoby duchownej, oszczerstwo i fałszywe oskarżenie. Sprawa odbyła się z błyskawiczną szybkością, delegat robotników otrzymał awizację jednego dnia, na drugi dzień już był w miejscowym sądzie skazany na 2 miesiące więzienia, 2 robotnice po miesiącu. Dodać należy, że intendent tego szpitala p. Bieliński jest pod śledztwem urzędu dyscyplinarnego przy prezydencie m. st. Warszawy oskarżonym o kradzież ruchomości doktora Wroczyńskiego, nadużywanie władzy przez wygrażanie robotnikom bronią palną i cały szereg innych szykan, a jednak do tej pory nie jest zawieszony w czynnościach, robotników zaś, z powodu pierwszego lepszego oskarżenia zawiesza się w pracy. Tak to stosuje się w magistrackich instytucjach dwie miary do robotników i do administracji. Co zaś do stosunków w szpitalnictwie i dobroczynności, to robotnicy tych wydziałów pomimo wszystkich przeszkód ze strony szarytek, wykażą jeszcze publicznie co się tam dzieje.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 23 listopada.

(P. A. T.). Komunikat sztabu generalnego z dnia 23 b. m.

Front litewsko-białoruski: Oddziały nasze wykonały kilka udatnych wypadów na północny brzeg Dźwiny, biorąc 70 jeńców, 2 karabiny maszynowe, jedno działo i większą ilość materjału wojennego.

Na reszcie frontu utarczki patroli wywiadowczych.

Front wołyński: Spokój.

W. z. szefa sztabu generalnego
Haller, pułk.

Czesi rujnują przemysł.

Cieszyn, 22 listopada.

(P. A. T.). Wszystkie martinowskie piece w stalowniach w Trzcińcu zgaszono z powodu niedostarczenia przez Czechów kontygentu węgli z Karwiny, przypadającego na podstawie umowy marcowej. Delegacja robotników polskich z Trzcińca zwróciła się do komisji międzysojuszniczej z prośbą o interwencję.

Odwołanie Zjazdu niezawisłych.

Nauen, 22 listopada.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warszawskiej). Kilkakrotnie odkładany z powodu trudności komunikacyjnych Zjazd partyjny niemieckiej niezawisłej socjalnej demokracji zwołany został ostatecznie na dzień 30 listopada do Lipska.

Głód w Austrji.

Nauen, 22 listopada.

(P. A. T.). Donoszą tu, że kanclerz niemiecko-austrjacki dr. Renner, oświadczył, iż w Austrji panuje wielki głód i wzmaga się śmiertelność z tego powodu, szczególnie w Wiedniu.

Wykonanie traktatu przez Niemcy.

Paryż, 23 listopada.

(P. A. T.). (Havas). Delegacja międzysojusznicza do rokowań z delegatami niemieckimi w sprawie wykonania traktatu pokojowego będzie zamianowana w poniedziałek i tegoż dnia po południu odbędzie pierwsze posiedzenie pod przewodnictwem generała Le Rond. Konferencje delegacji tej wraz z przedstawicielami Niemiec rozpoczną się we wtorek. Tematem obrad będzie ewakuowanie przez Niemców terytorjów odnośnych, okupacja ich przez oddziały wojsk ententy. Prócz tego omawiane będą sprawy administracyjne, a mianowicie: przejęcie zarządu terytorjów, oddanych sprzymierzeńcom, lub też na których ma się odbyć plebiscyt, oraz utworzenie komisji do wytknięcia granic.

Proces przeciwko Wilhelmowi.

Paryż, 23 listopada.

(P. A. T.). „Presse de Paris“ donosi z Londynu, iż według wiadomości z kół politycznych, proces przeciwko Wilhelmowi II będzie wszczęty po ostatecznem zredagowaniu aktu oskarżenia. Nastąpi to wiosną po ratyfikacji traktatu pokojowego.

Najazd turystów na Francję.

Paryż, 23 listopada.

(P. A. T.). (Havas). Defent, nowy prezes francuskiego „touringclub'u“, oświadczył w wywiadzie, iż, według jego przewidywań, w roku 1920 trzy miljony turystów amerykańskich odwiedzą Francję. W związku z tem klub turystyczny ogłosił konkurs na urządzenie szeregu wykwitnych hoteli w miejscowościach, położonych między Paryżem a Aurillac.

Żądania górników francuskich.

Paryż, 23 listopada.

(P. A. T.). (Havas). Z powodu odmówienia przez właścicieli kopalni podwyżki w wysokości 60% górnicy zniżyli żądania swoje do 40%. Właściciele natomiast ofiarują 20 proc. Pozatem górnicy domagają się wprowadzenia 7-godzinnego dnia pracy.

Pokój z Bolszewikami.

Pogłoski o zmianie taktyki rządu sowietów.

Do sfer politycznych polskich doszły w tych dniach pogłoski, zdaje się wiarogodne, że rząd Lenina zamierza poważnie dojść do porozumienia z eserami rosyjskimi i zwołać w Moskwie konstytuantę, opartą na wyborach powszechnych.

Podobno Lenin pragnie porozumieć się w tej sprawie również z Kołczakiem i Denikinem, a to w celu wyborów do konstytuanty także na obszarach zajętych przez tych generałów.

Akcję wyborczą poruczył rząd sowietów podobno b. ministrowi rolnictwa w gabinecie Kiereńskiego, Czerenowoi (s. r.).

Londyn, 20 listopada.

„Daily Herald“ donosi, że rząd angielski otrzymał z Moskwy propozycję zwołania konferencji, celem zawarcia pokoju z Rosją sowiecką. Rząd angielski zajmuje przychylne stanowisko wobec tej propozycji. Konferencja ma się odbyć w pewnem neutralnem mieście.

Wiedeń, 20 listopada.

Mimo oficjalnych zaprzeczeń angielskich, stwierdza prasa bolszewicka w Rosji, że Anglja pierwsza zbliżyła się do rządu sowieckiego z propozycją, coprawda nieoficjalną, nawiązania rokowań wstępnych. Dopiero, gdy projekt ten spotkał się z opozycją Clemenceau, zarzucono go. Zresztą kupcy angielscy dawno już interesowali się Rosją, pragnąc wywozić tam swoje towary, co zresztą robili już dawniej drogą na Szwecję, pragnąc wzamian surowców rosyjskich.

Walka burżuazji z socjalistami podczas wyborów we Włoszech.

Wróg partji socjalistycznej pod kluczem.

Wiedeń, 20 listopada.

Z Medjolanu donoszą. Z powodu krwawych wypadków, jakie w niedzielę rozegrały się przed budynkiem redakcji dziennika „Avanti“ robotnicy medjolańscy zapowiedzieli strajk generalny, który jednak wskutek porozumienia się władz miejskich z przedstawicielami socjalistów został zaniechany. Policja dokonywała w dalszym ciągu aresztowań i rewizji. Liczba aresztowanych wynosi 37 osób. Pomiędzy aresztowanymi znajduje się *Mussolini*, którego uwięzienie wywołało w mieście sensację. Jak donosi „Corriere d'Italia“ w pewnym lokalu **wpobliżu redakcji dziennika „Popolo d'Italia“** wykryto magazyn broni. Policja skonfiskowała tam rewolwery, amunicję i granaty ręczne.

(„Popolo d'Italia“, organ Mussolini'ego, prowadził w ostatnich czasach najbardziej zaciekłą i nacechowaną nienawiścią kampanję przeciwko kierunkowi, jaki dominuje obecnie we włoskiej partji socjalistycznej. Przyp. Red.).

Monarchizm w Niemczech.

Nauen, 23 listopada.

(P. A. T.). (Radiotel. st. warsz.). Niemiecka partja ludowa poczyna rozwijać z Berlina agitację za natychmiastowem rozpisaniem nowych wyborów do parlamentu Rzeszy niemieckiej, aby naród mógł wypowiedzieć swoje zdanie o pierwszym roku republikańskich rządów i republikańskiej administracji w Niemczech.

„Vorwaerts“ zastanawia się nad układem sił przy przyszłych wyborach i przepowiada wzmożenie się skrajnej prawicy i skrajnej lewicy przypuszczalnie kosztem demokratów i socjalistów większości. „Vorwaerts“ obawia się, że skutkiem zmniejszenia się ilości mandatów Scheidemanowców i demokratów partją miarodajną i istotnie panującą w parlamencie Rzeszy będzie prawdopodobnie centrum. Centrowcy mogliby wtedy udając ciągłe wahania między lewicą a prawicą narzucać innym partjom coraz to bardziej wygórowane żądania. Socjalna demokracja powinna by się przygotować na te ewentualności i nie spuszczać z oka dążeń do zjednoczenia całego niemieckiego świata pracy, aż do robotników centrowych i członków ewangelickich związków robotniczych włącznie.

Uniwersytet w Strassburgu.

Paryż, 22 listopada.

(P. A. T.). (Havas). Prezydent Poincare wyjechał do Strasburga, gdzie będzie obecnym na uroczystości ponownego otwarcia uniwersytetu. W niedzielę prezydent wręczy w Metzu legję honorową, oraz krzyż zasługi wojskowej miastu Pont a Mousson w osobach jego przedstawicieli. Wieczorem tegoż dnia prezydent powróci do Paryża.

Paryż, 22 listopada.

(P. A. T.). (Havas). Na bankiecie, wydanym przez władze miasta Strasburga, prezydent Poincade wygłosił przemówienie, w którem oświadczył, iż obecność na akcie ponownego twarcia uniwersytetu przedstawicieli uniwersytetów i akademji z całego świata jest dowodem, że sumienie ludzkości całej uznało ostateczny powrót Alzacji i Lotaryngji na łono matki-ojczyzny. Przewodnicząc następnie na kongresie studentów, prezydent Poincare przypomniał cierpienia, które Alzacja i Lotaryngja poniosła po dawnej porażce, oraz przysięgę, że Francja nie złoży wcześniej broni, zanim Alzacja i Lotaryngja nie będą uwolnione. Następnie prezydent zwrócił się z wezwaniem do studentów, pochodzących z Francji, z krajów sprzymierzonych i zaprzyjaźnionych, a zwłaszcza do Polaków, aby dążyli do tego, by pokój był owocny w skutki dobroczynne, oraz aby pracowali nad rozwojem nauk i postępem cywilizacji. Obadwa przemówienia spotkały się z gorącym przyjęciem obecnych. Po południu prezydent będzie obecnym na przedstawieniu w teatrze, poczem wyjedzie do Metzu.

Ratyfikacja traktatu w Stanach Zjednoczonych.

Paryż, 23 listopada.

(P. A. T.). (Havas). Jak donoszą z Nowego Jorku, prezydent Wilson zamierza wydać odezwę do narodu, potępiającą stanowisko wobec traktatu przywódców partji republikańskiej.

Nowy statut Zw. Zaw. Rob. Rolnych.

Projekt opracowany przez Tymczasowy Centralny Sekretarjat Związku.

(Dalszy ciąg).

IV. Fundusze Związku.

§ 12. Fundusze Związku powstają:

a) z wpisowego i składek członkowskich; b) z dobrowolnych ofiar i zapisów testamentowych; c) procentów od kapitałów Związku; d) dochodów od nieruchomości Związku; e) dochodów od zabaw, widowisk i t. p. urządzanych na cele Związku.

§ 13. Fundusze Związku są scentralizowane. Zarządy Oddziałów Powiatowych zebrane w ciągu miesiąca składki przesyłają po potrąceniu sumy przyznanej na miejscowe wydatki, do Zarządu Głównego.

§ 14. Zarządy Oddziałów Powiatowych obowiązane są przesyłać regularnie co miesiąc do Zarządu Głów. sprawozdania kasowe wraz z dowodami kasowemi, oraz preliminarze wydatków i dochodów na miesiąc następny.

§ 15. Fundusze Związku dzielą się na:

a) kapitał strajkowo-zapomogowy, stanowiący 10% wszystkich dochodów Związku; b) kapitał organizacyjno-oświatowy.

§ 16. Kapitał strajkowo-zapomogowy przeznaczony jest:

a) na przeprowadzanie akcji w sprawach ekonomicznych (strajk i t. p.); b) udzielanie zapomóg członkom pozbawionym pracy z powodu kryzysu, bezrobocia i t. p. w razie dostatecznych funduszów; c) udzielanie pomocy prawnej; d) udzielanie zapomóg członkom udającym się w podróż dla poszukiwania pracy, oraz w wypadkach nagłej potrzeby.

Uwaga: O udzielaniu zapomóg w każdym poszczególnym wypadku decyduje Zarząd Główny na przedstawienie Zarządu Oddziału Powiat., w wypadkach nagłych Sekretarjat Centralny.

§ 17. Fundusz organizacyjno-oświatowy przeznaczony jest na pokrycie kosztów administracji oraz podjętej przez Związek działalności oświatowej i wydawniczej.

V. Organizacja Związku.

§ 18. Organ Związku Zawodowego Robotników Rolnych stanowią: Koła miejscowe, zarządy, względnie delegaci Kół miejscowych, zjazd powiatowy delegatów Kół miejscowych, zarząd oddziału powiatowego, sąd koleżeński, oraz zjazd krajowy, zarząd główny i główna komisja rewizyjna.

§ 19. Każda grupa, składająca się mniej jak z 10 członków, może utworzyć Koło miejscowe Zw. Zaw. Rob. Roln. Ilość członków Koła jest nieograniczona.

Uwaga. Grupy, liczące mniej niż 10 członków, łączą się z najbliższymi grupami.

§ 20. Koło miejscowe, liczące ponad 20 członków, obiera na jeden rok zarząd, składający się: z przewodniczącego, sekretarza i skarbnika; Koło miejscowe, liczące mniej niż 20 członków, wybiera delegata.

§ 21. Do kompetencji zarządu Koła miejscowego względnie delegata należy:

a) przyjmowanie i wykluczanie członków, b) pobieranie opłat członkowskich i wpisowego, c) urządzanie widowisk, pogadanek, odczytów i t. d., d) przestrzeganie ścisłego wykonywania umów pomiędzy pracodawcami a członkami Koła miejscowego, e) pośrednictwo w załatwianiu zatargów indywidualnych pomiędzy pracodawcami a robotnikami rolnymi, f) sporządzanie sprawozdań ogólnych i kasowych dla zarządu oddziału powiatowego.

§ 22. Zjazd powiatowy składa się z delegatów Kół miejscowych. Koła miejscowe, liczące mniej niż 50 członków, obierają 1 delegata; liczące ponad 50 członków — obierają po 1 delegacie od każdych 50 członków.

§ 23. Do kompetencji zjazdu powiatowego należy: a) rozważanie projektów warunków najmu robotników rolnych w obrębie powiatu, pobieranie odpowiednich uchwał i przedstawianie ich do zatwierdzenai zarządu głównego, b) zatwierdzanie sprawozdań ogólnych i kasowych zarządu oddziału, c) rozpatrywanie i rozstrzyganie wniosków, przedstawionych przez zarząd powiatowy lub delegatów Kół miescowych, o ile nie są sprzeczne z ustawą, regulaminami i uchwałami zjazdów krajowych, d) rozpatrywanie skarg na nieprawidłową działalność zarządu oddziału powiatowego, e) wybór nowego zarządu oddziału powiatowego, komisji rewizyjnej, sądu koleżeńskiego i ich zastępców, f) wybór delegatów na zjazd krajowy.

§ 24. Zwyczajny powiatowy zjazd delegatów odbywa się dwa razy do roku, nadzwyczajny — w miarę potrzeby.

§ 25. Dla prawomocności zjazdu jest konieczną obecność ½ delegatów Kół miejscowych.

Uwaga. W razie niedojścia zjazdu do skutku w pierwszym terminie, nie później niż w ciągu miesiąca winien być zwołany drugi zjazd prawomocny, bez względu na ilość obecnych.

§ 26. Zarząd oddziału powiatowego składa się z 7-iu członków i 4 zastępców.

Zarząd obiera z pomiędzy siebie: przewodniczącego, zastępcę przewodniczącego, dwuch sekretarzy i skarbnika. Posiedzenia zarządu odbywają się przynajmniej raz na miesiąc.

§ 27. Do obowiązków i praw zarządu oddziału związku należy: a) wypełnianie uchwał i rozporządzeń zjazdu oraz zarządu głównego, b) przyjmowanie składek członkowskich i innych wpływów od Kół miejscowych oraz urządzanien a własną rękę różnych przedsiębiorstw dochodowych na rzecz związku i na pokrycie specjalnych potrzeb oddziału powiatowego, c) pośredniczenie w załatwianiu zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami i robotnikami rolnymi w powiecie, oraz zawieranie umów, d) reprezentowanie swych członków i obrona ich interesów w sprawach wynikających ze stosunków w pracy najemnej, e) wykonywanie uchwał zjazdu powiatowego, f) opracowywanie podstawowych warunków najmu i pracy robotników rolnych w powicie, g) zwoływanie zwyczajnych i nadzwyczajnych zjazdów powiatowych, oraz załatwianie wszelkich spraw bieżących oddziału, h) przygotowywanieo sprawozdań z działalności, dochodów i wydatków na zjazdy powiatowe, i) przygotowywanie i przesyłanie zarządowi głównemu miesięcznych sprawozdań z działalności oraz bilansów kasowych, j) prowadzenie miejscowych instytucji gospodarczych związkowych: gospód, bibljotek, czytelni i t. p.

Uwaga. W sprawie strajku zarząd powiatowy winien przed decyzją porozumieć się z zarządem głównym.

§ 28. Sąd koleżeński składa się z 5-ciu osób i 2-ch zastępców. Kompetencje sądu oraz sposób postępowania określa instrukcja, zatwierdzona przez jazd delegatów.

§ 29. Naczelną władzą Z. Z. R. R. jest zjazd krajowy, zwoływany conajmniej 2 razy do roku. Zjazd składa się z delegatów oddziałów powiatowych, po 1 od każdych 500 członków. Oddziały, liczące mniej niż 500 członków delegują 1 przedstawiciela.

§ 30. Do kompetencji zjazdu krajowego należy: a) przyjmowanie i zatwierdzanie sprawozdań zarządu głównego oraz budżetu związku, b) wybór członków zarządu głównego i głównej komisji rewizyjnej, c) zatwierdzanie instrukcji i regulaminów Kół miejscowych, zarządów powiatowych, oraz innych organów związku i instytucji związkowych, d) rozważanie i decydowanie wniosków przedstawianych przez zarząd główny i oddziały powiatowe, e) zmiana ustawy związku, f) rozpatrywanie skarg na nieprawidłowe działanie zarządu głównego i przedterminowe zwalnianie członków zarządu, g) decydowanie o kupnie, sprzedaży i zastawie ogólnego majątku związku, h) decydowanie o rozwiązaniu lub likwidacji związku.

Uwaga 1. Wybory do Zarządu Głównego i Głównej Komisji Rewizyjnej dokonywane są przez głosowanie tajne, zwykłą większością głosów.

Uwaga 2. Uchwały w sprawie zmiany statutu wymagają obecności przynajmniej ⅔ wszystkich delegatów Związku i prawomocne są dopiero wówczas gdy osiągną większość ⅔ głosów obecnych na Zjeździe. Uchwały w sprawie rozwiązania Związku rozstrzyga się przy obecności 4 delegatów większością ¾ obecnych na Zjeździe. W razie likwidacji Związku o majątku decyduje Zjazd, przekazując go na pokrewne instytucje zawodowe klasowe.

§ 31. Zarząd Główny składa się z 15 członków i 5-ciu zastępców wybranych większością głosów na przeciąg jednego roku. Siedzibą Zarządu Głównego jest miasto Warszawa.

§ 32. Zarząd Główny wyłania z pośród siebie Sekretar. Centralny, składający się z 5-ciu osób i urzędujący stale w Warszawie. W skład Sekret. Central. wchodzi z obowiązku swego przewodniczący, sekretarz i skarbnik Zarządu Głównego.

Uwaga: Sekretarjat Centralny ma prawo zapraszać na swe zebrania w charakterze rzeczoznawców z głosem doradczym osoby mogące być użytecznymi w pracach Związku.

§ 33. Zebrania Zarządu Głównego odbywają się przynajmniej raz na dwa miesiące. Postanowienia Zarządu są prawomocne przy obecności ⅔ członków. Zebrania Sekret. Central. odbywają się przynajmniej raz na tydzień.

(Dok. nast.).

Praktyki kleru.

W szkole powszechnej przy ul. Parafjalnej (Wola) księża redemptoryści przychodzą na wykłady religji, przyczem za złe odpowiedzi biją dzieci po szyi rzemiennemi paskami. Niektóre z dzieci dla pomocy w rachunkach przynoszą patyczki drewniane. Otóż księża karzą dzieci za to w ten sposób, że pakują im patyczki w dziurki do nosa; były wypadki, że dzieci wskutek tego dostawały krwotoków z nosa.

W szkole powszechnej nr. 28 przy ul. Chłodnej nr. 11 księża zmuszają dzieci do przychodzenia co niedziela na mszę, pod groźbą wydalenia ze szkoły; mają być zaprowadzone specjalne książeczki, w których będzie za pomocą pieczątek notowane.

Brutalność urzędnika pocztowego.

W urzędzie pocztowym Warszawa 1 powstała ze składek najbiedniejszych pracowników poczty i telegrafu kooperatywa p. t. „Pocztowiec“. Do zarządu zostali wybrani sami urzędnicy choć służby niższej zapisało się przeszło 600 członków.

Członkowie zarządu jako wybierałni przez ogół powinni (zdawałoby się) zachowywać grzecznie wobec swoich wyborców, lecz panowie ci uważają, że widocznie robią jakąś łaskę lub filantropję pracując w kooperatywie.

Dnia 19.XI b. m. w kooperatywie mieli sprzedawać chleb kartkowy, pracownicy dowiedziawszy się o tem gremjalnie zgłosili się po chleb, wśród przybyłych znalazła się pracownica poczty Zofja Przybytniak z XIII wydziału, która będąc w ostatnim miesiącu ciąży nie mogła kilka godzin stać w „kolejce“, więc prosiła o pierwszeństwo. Niepodobało się to urzędnikowi — zarazem i członkowi Zarządu kooperatywy p. Sobacińskiemu, który porwał tę kobietę za ręce zaczął szarpać, wymyślając od chamów, bydła, choler i t. p. i wypchnął ją; kobieta pod wrażeniem silnego zdenerwowania się, zachorowała. W obronie poszkodowanej stanęły inne pracowniczki, lecz za to zostały pozbawione również chleba, gdyż chleba.. niestarczyło.

Ze swej strony radzimy p. Sobocińskiemu jako inteligentowi na przyszłość albo nieprzyjmować tak denerwujących obowiązków, albo też zrzec się godności reprezentowania „chamów i bydła“.

Pocztowiec.

W związku z notatką, która ukazała się w „Robotniku“ p. t. „Wojujące hrabiątko“, Wydział Prasowy M. S. Z. komunikuje nam, iż wymieniony w powyższej notatce Stanisław hr. Chołoniewski nie jest urzędnikiem M. S. Z.

Umowa zbiorowa kelnerów.

Ministerjum pracy i opieki społecznej komunikuje:

Za pośrednictwem Inspekcji pracy 19-go obwodu Ministerjum pracy i opieki społecznej, zawarto w Radomiu dn. 15 października b. r. umowę zbiorową między kelnerami i restauratorami m. Radomia, w obecności i przy współudziale przedstawicieli restauratorów i cukierników m. Radomia, delegatów pracowników kelnerskich, restauratorów i cukierni i przedstawiciela Rady Związków Zawodowych, na następujących warunkach:

1) Napiwki znoszą się, jak również dopisywanie procentów do rachunków tak przez pracowników, jak i przez właściciela firmy.

2) Procenty za pracę wypłaca właściciel danej firmy bezpośrednio pracownikowi zainkasowanego rachunku od konsumenta.

3) Norma procentu oblicza się w restauracjach 10%, w cukierniach 15%, przyczem procent oblicza się od ogólnej sumy w stosunku 110 koron, ewentualnie marek, rubli.

4) Pracownicy i pracownice oraz praktykanci kelnerscy otrzymują całodzienne pożywienie, t. j. śniadanie, obiady, kolacje, o ile są w pracy, zaś tam, gdzie nie prowadzą kuchni, pracownicy otrzymują na obiady od właścicieli danej firmy po 200 koron miesięcznie.

5) Przyjmowanie i wydalanie pracowników i pracownic odbywa się za pośrednictwem miejscowego Związku zawodowego, w porozumieniu z właścicielem danej firmy.

6) Praktykantów kelnerskich umieszcza Związek w porozumieniu z właścicielem danej firmy, przyczem praktykant zostaje opłacany przez właściciela firmy. Pensja praktykanta kelnerskiego określa się miesięcznie do 300 koron.

7) Termin wymówienia posady obowiązuje dwumiesięczny, zarówno pracodawcę, jak pracownika.

8) Pracownikowi przysługuje prawo w razach nagłych dać zastępcę w porozumieniu z właścicielem firmy.

9) Z obowiązków pracowników i pracownic kelnerskich wyklucza się: czyszczenie plateru, mycie stołów i wszelkie roboty, nie wchodzące w zakres kelnerstwa.

10) Znosi się liberję, fartuchy, fraki, numery, stałe rewiry włącznie z gabinetami, oberkelnerów oraz wszelkiego rodzaju kaucje.

11) Pracownicy i pracownice nie ponoszą odpowiedzialności za inwentarz martwy zakładu, jednakże za stłuczenie naczynia z własnej winy lub butelki z zawartością wszelkiego rodzaju alkoholu, jak to: wódki, wina, likierów i t. p., są odpowiedzialni materjalnie i zwracają właścicielowi odszkodowanie po cenie kosztu firmy.

12) Pracownicy i pracownice nie ponoszą żadnej odpowiedzialności materjalnej za nieopłacenie rachunków konsumenta, o ile poprzednio przed wyjściem konsumenta zakomunikował właścicielowi firmy, że gość rachunku nie uregulował.

13) Pracownicy i pracownice wstrzymują się od pracy w pierwszy dzień Bożego Narodzenia, Wielkiej Nocy, Zielonych Świątek oraz 1 maja, na drugi dzień Bożego Narodzenia, Wielkiej Nocy i Bożego Ciała pracownicy stają do pracy o drugiej po obiedzie.

Wyjątki stanowią hotele, bufety kolejowe, gdzie § 13 pozostawia się do załatwienia między pracodawcą i pracownikiem.

14) Wprowadza się 8-godzinny dzień pracy tak, by jeden dzień w tygodniu był cały wolny.

15) Umowa niniejsza obowiązuje zarazem pracodawców, jak ipracowników, do czasu zwołania drugiego Ogólnokrajowego zjazdu kelnerów Rzeczypospolitej Polskiej.

Życie gospodarcze.

(a) **O buraki dla cukrowni.** Szereg zarządów cukrowni wystąpiło do Związku Cukrowników z zażaleniami, że plantatorzy, tłomacząc się sezonem kopania kartofli i zimowego sprzętu do tej pory nie dostarczają cukrowniom buraków, przez co cukrownie nie mogą rozpocząć kampanji wytwórczej. Zarządy domagają się natychmiastowej energicznej interwencji rządu, ponieważ ponoszą olbrzymie straty.

Stan przemysłu w Sosnowcu i pow. Będzińskim. Stan przemysłu w Sosnowcu według rejestracji Inspektora Pracy, w końcu października b. r. w obwodzie 17-ym, obejmującym m. Sosnowiec i część powiatu będzińskiego od Modrzejowa do północy, przedstawia się jak następuje: w przemyśle włóknistym 6 zakładów (wszystkie nieczynne), w przemyśle papierowym 3 (2 czynne), w przemyśle drzewnym 3 (2 czynne), w przemyśle metalowym 30 (w tym 23 czynne), w przemyśle mineralnym 9 zakładów (w tym 7 czynnych), w przemyśle zwierzęcym 8 zakładów (w tym 6 czynnych), w przemyśle spożywczym 13 zakładów (w tym 10 czynnych), w przemyśle chemicznych 14 zakładów (w tym 7 czynnych), w przemyśle kopalnianym 13 zakładów (wszystkie czynne) i 11 zakładów użyteczności publicznej (w tej liczbie 9 czynnych). Ogółem na 110 zarejestrowanych zakładów wyraźnie czynnych jest 80.

W sprawie utworzenia Izb Przemysłowo-Handlowych. Dn. 18 i 19 b. m. odbywały się w Ministerjum Przemysłu i Handlu pod przewodnictwem wiceministra H. Strasburgera konferencje w sprawie utworzenia Izb Przemysłowo-Handlowych o jednakowym na całem terytorjum Państwa ustroju. Podstawą dla obrad służył złożony do Sejmu odnośny wniosek posła p. Stesłowicza.

Obecni na konferencjach przedstawiciele kół przemysłowo-handlowych wszystkich trzech dzielnic zgłosili do projektu szereg poprawek. Dalsza dyskusja nad wnioskiem posła Stesłowicza, nad analogicznym wnioskiem rządowym, oraz nad projektem ustawy o Izbach Przemysłowo-Handlowych wypracowanym przez Izbę Państwową, będzie się toczyła na mającym się odbyć w dn. 25 i 26 w Krakowie Zjeździe wspólnym Izb Małopolskich i Wielkopolskich. B. Królestwo Kongresowe, które Izb Przemysłowo-handlowych nie posiada, przyjmie udział w Zjeździe w osobie swoich organizacji społeczno-gospodarczych — Towarzystwa Przemysłowców, Stowarzyszenia Kupców etc. Jako reprezentanci Rządu wyjeżdżają do Krakowa wiceminister przemysłu i handlu H. Strasburger i Naczelnik wydziału polityki gospodarczej dr. F. Hilchen.

Kronika.

Wystawa „Sztuka dziecka“. Wydział Wykonawczy Komitetu Wystawy p. t. „Sztuka Dziecka“ komunikuje, że regulamin i program wspomnianej Wystawy, przewiduje możność zamieszczenia na niej oprócz prac dzieci należących do najmłodszego pokolenia, także prace artystów polskich, o ile prace te były wykonane przed ukończeniem czternastego roku życia twórcy. Zestawienie tych prac z rezultatami codziennych i przygodnych usiłowań z zakresu plastyki, ułatwi ocenę istniejących predestynacji do wyrażania się graficznego i umożliwi zauważenie różnic i analogji, ewentualnie zachodzących między pracami młodocianych artystów, a pracami ogółu młodzieży i dzieci.

Termin nadsyłania eksponatów wystawowych upływa z dniem 15 grudnia 1919 r.

Wszelkich bliższych wiadomości o wystawie można zasięgnąć ustnie lub pisemnie w Wydziale II S. I. Ministerjum Sztuki i Kultury w Warszawie, ul. Ordynacka 15, dokąd też prace na Wystawę przeznaczone nadsyłać należy.

Odczyt M. Limanowskiego. Dnia 28 listopada, w piątek, o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się w dolnej sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa zebranie członków Koła Wychowania Narodowego P. M. S., na którem p. M. Limanowski wygłosi odczyt: „O wpływie wychowawczym teatru“. Osoby nie należące do Koła będą miały wstęp wolny.

O zwrot rzeczy straconych pod Kaniowem. Stosownie do rozkazu Ministra Spraw Wojskowych, wszyscy oficerowie, lekarze, urzędnicy, żołnierze i siostry miłosierdzia b. II korpusu wojsk polskich, którzy w bitwie pod Kaniowem w dniu 11 maja r. 1918 stracili swe rzeczy, mają nie później, jak do dnia 31 grudnia r. b. nadesłać do Komisji dla spraw b. II korpusu (Departament Gospodarczy M. S. Wojsk., Nalewki 4) dokładny wykaz rzeczy straconych, poświadczony przez dwóch oficerów b. II korpusu. Wykazy, nadesłane po dniu 31 grudnia r. b. nie będą rejestrowane.

(a) **Pożyczka dla miasta.** Ministerjum robót publicznych zawiadomiło magistrat, że Ministerjum skarbu przyznało miastu Warszawie terminową pożyczkę 1.000.000 mk. i bezzwrotną zapomogę państwową 1.000.000 mk. w dwóch ratach każdą na przedwstępne roboty, związane z odbudową mostu ks. J. Poniatowskiego, niezbędnego dla ułatwienia komunikacji miasta z dzielnicami Prag.

(m.) **Kontrola pieczęci rządowych w zakładach grawerskich.** Wobec tego, że coraz częściej ujawniane są dokumenty zaopatrzone w podrabiane pieczęcie, jak również wobec niejednokrotnego znalezienia fałszywych pieczęci u aresztowanych przy rewizjach osobistych, komendant policji, w celu przeciwdziałania nadużyciom tego rodzaju, polecił ustanowić stałą kontrolę nad zakładami grawerskimi oraz zobowiązać właścicieli ich do żądania od osób, zamawiających pieczątki dla władz wojskowych lub cywilnych składania odpowiednich zaświadczeń właściwej władzy uprawiających do wykonania pieczątek rządowych. Zaświadczenia takie właściciele zakładów grawerskich winni zatrzymywać u siebie i okazywać na żądanie kontrolujących funkcjonarjuszów policji. Niestosujący się do powyższego rozporządzenia będą pociągnięci do odpowiedzialności.

(a) **Marki dobroczynne.** Komitet Ratowania Dzieci zawiadomił Magistrat o wypuszczeniu nalepek, celem naklejania na różnych rachunkach w instytucja dobroczynnych miejskich na korzyść Komitetu.

Ukaranie właściciela składu opałowego. W dn. 8 listopada Abram Ajzenberg, właściciel składu opałowego miejskiego przy ul. Ząbkowskiej Nr. 30 odmówił otwarcia składu.

Mając na względzie dobro ludności, Komisarz Ministerjum Aprowizacji wystąpił z wnioskiem do Komisarza Rządu o ukaranie A. Ajzenberga, skład zaś został otwarty w obecności policji i węgiel sprzedany ludności za pośrednictwem urzędników Wydziału Zaopatrywania.

Wystawa karykatur Sichulskiego. Ostatni tydzień już gościć będzie w salach polskiego Klubu Artystycznego, ciesząca się niezwykłą frekwencją wystawa karykatur i obrazów K. Sichulskiego i zostanie zwiniętą dn. 27 b. m., ustępując miejsca wystawie Szczęsnego, Rutkowskiego, Władysława Roguskiego i Wacława Wąsowicza. Otwarcie tejże wystawy nastąpi dn. 30 b. m. o godz. 12-ej w południe.

„Ogrody w Rzymie“. Pod powyższym tytułem w dniu 25 b. m., t. j. we wtorek o godz. 8-ej wiecz. prof. Edmund Jankowski wygłosi w Tow. Miłośników Przyrody (Bracka 18) odczyt, ilustrowany licznemi przezroczami. Wejście dla członków i gości.

Odczyt d-ra St. Michalskiego. W środę, dn. 26 b. m. w lokalu Pol. Tow. Miłośników Literatury (Sienna 16), odbędzie się odczyt doktora Stanisława Michalskiego p. t. „U źródeł aryjskiej religji: Awesta i Wedy“. Początek odczytu o godz. 8-ej wieczorem.

Z Bratniej Pomocy Politechniki Warszawskiej. Dn. 15 b. m. odbyło się walne zgromadzenie T-wa Bratniej Pomocy Studentów Politechniki Warszawskiej.

Zebranie zagaił wice-przewodniczący Stowarzyszenia kol. Wrotnowski Władysław, witając przybyłych z odległych frontów kolegów i stwierdził, że ogół studentów Politechniki spełnił swój obowiązek względem Ojczyzny, bowiem 91% studjujących na Politechnice wstąpiło do wojska, w myśl uchwały wiecu z dnia 6 listopada 1916 roku.

Po wysłuchaniu sprawozdania z działalności T-wa za lata akademickie 1917/18 i 1918/19, zebrani uchwalili absolutorjum ustępującemu zarządowi i wyrazili mu podziękowanie za owocną pracę w ciężkich warunkach, poczem przystąpiono do wyborów władz T-wa na bieżący rok akademicki; wybory dały wynik następujący:

Przewodniczący — Jabłoński, wice-przewodniczący — Kurman i Zamoyski, sekretarz — Zawadzki, skarbnik — Seydeman.

(m) **Zabity kawałkiem lodu.** Na przechodzącą z półrocznym synkiem Wacławem na ręku, Władysławę Kwiatkowską (Młynarska nr. 10), ze szczytu domu nr. 9 przy tejże ulicy spadł kawałek lodu i zranił w głowę dziecko. Po udzieleniu pomocy przez lekarza Pogotowia, Kwiatkowska udała się do szpitala Dzieciątka Jezus, lecz w drodze dziecko zmarło.

(m) **Dramat miłosny.** Modystka, 23-letnia Władysława Piasecka, córka stróża domu przy ulicy Chmielnej nr. 59, która, przed kilku dniami w hotelu „Nowo-Polskim“ przy ul. Kruczej 31, wraz z narzeczonym swym podchorążym W. P., 30-letnim Henrykiem Weychertem, otruła się sublimatem, zmarła wczoraj w nocy w szpitalu św. Ducha. Weychert leczy się w domu, stan jego jest zadawalający.

(m) **Rozstrzelanie żonobójcy.** Pisaliśmy swego czasu, że Antoni Hertman, z ul. Żytniej zatruł swą żonę w Krośniewicach. W tych dniach Hertman został sądzony przez sąd doraźny w Kutnie, który skazał go na śmierć. Wyrok wykonano przez rozstrzelanie.

(m) **Ucieczki aresztantów.** Z 14-go komisarjatu, w czasie przeprowadzenia przez posterunkowego z aresztu do wydziału sądowego tegoż komisarjatu, zmylił czujność i zdołał umknąć Karol Tomaszewski, który był poszukiwany przez 14-ty komisarjat, jako podejrzany o kradzież.

— Z aresztu przy straży kolejowej na dworcu kolei Wiedeńskiej zbiegł Kazimierz Hania, oskarżony o kradzież walizki na dworcu.

(m) **Pożar w szpitalu.** Przy ul. Pokornej nr. 12, w szpitalu dla chorych zakaźnych, w magazynie bielizny, wskutek wadliwie urządzonej rury piecowej, wybuchł pożar. Ogień stłumiono w zarodku. Straty wynoszą 5,000 mk.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Bal maskowy“; jutro „Carmen“.

Teatr Rozmaitości wznawia przedstawienie dn. 30 listopada w gmachu teatru Letniego. Wystawiona będzie „Marja Leszczyńska“.

Teatr Polski. Dziś i jutro „Twarz i maska“.

Teatr Mały. Dziś i jutro „Polityka“, w czwartek premjera „Oficer gwardji“ Molnara.

Teatr Nowości. Dziś „Manewry jesienne“. Jutro „Targ na dziewczęta“.

Teatr Letni. Dziś i jutro „Rotmistrz von Waldeck“.

Teatr Praski. Dziś „Mąż z loterji“.

Teatr Powszechny. Dziś „Gorąca krew“.

Wydawca: Nacz. Rada Polsk. Partji Socjal.

Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7. Redaktor Naczelny dr. Feliks Perl.